



SŁOWO

ROK XVIII. Nr. 8 10 MARCA Mars 1940 roku.

“LA PAROLE”

TYGODNIK — HEBDOMADAIRE POLONAIS.

Ignacy Matuszewski

Na marginesie przemówienia GENERALA SIKORSKIEGO

Dotychczas jest w tej wojnie coś koszmarnego. Jak w złym śnie, w którym każdy ruch jest niewypowiedzianie trudny, piersi pękają od nadmiaru uszu a ręce są bezwładne i ciężkie, jak z ołowiu. Koszmar jest nieruchomością tej wojny, jej nieprzewidywalność. Tylko ów wrzesień, wrzesień gorący od południowych wiatrów, suchy i pachnący gorzkim kurczem nad śnieżkami, wrzesień pogodnych, łaskawych dni i cichych nocy, kiedy czerwony księżyc podnosi się spokojnie nad ciepłą ziemią, nad wiszącą wzdłuż dróg siną kurawą pochodną, nad długimi pasmami dymów ścigających się warstwą obok warstwy w uśpijonym powietrzu, nad lekkimi powiewami nocy, niosącymi wszechobecny zapach pogrzebu — tylko ów wrzesień był prawdziwy. Bluzgał czerwona, żywą krwią, dawał młodą śmiercią świadectwo jakiejś prawdzie, większej ponad siłę, ponad gwałt, ponad przemoc, ponad liczbę. Tylko ów polski wrzesień — był wojną o wielką sprawę wolności i sprawiedliwości, życiem świadectwem ich prawdziwego istnienia. Bo prawdą jest to tylko, że co ludzie gotowi są walczyć i umierać. Walczyć i umierać nawet jeden przeciw stu, nawet jeden przeciw tysiącom.

Razem z dynamicznymi rozwianiami przez wiatry nad straszkaną fortecą Warszawy — skończyła się dostępna oczom i sercom ludzi na świecie cała, prawdziwość tej wojny. Wielką hypnozą, którą usiłuje narzucić Europa opętana przez Berchtesgaden, jest hypnoza nieprawdliwości, nieistnienia walki. Wie bowiem, czuje przenikliwą siłą swego instynktu, że prawdy, których nie karmi się krwią dobrowolnej ofiary — bledną, nikną, rozwiewają się jak mgła. Nieruchomością swoją, pozorną biernością, spokojem narzucanym z całym jego talentem — próbuje odebrać wypowiedzianą w tej chwili dotykając, którą musi ona posiadać, by skończyć się jego klęską, a zwycięstwem ludzi wolnych. Jest w tym postępowaniu podjęcie próby działania przez sugestię na olbrzymią, nieznaną dotychczas skalę, nieprawdopodobny zamysł uzyskania rządów nad światem przez zaklęcia i gęsta, fantastyczne założeń „szamanizacji” Europy i świata, pogardliwe przekonanie, że ludzie biali nie są w czemś więcej, niż dzikie plemiona buszmenów, że są takim samym plemieniem, które uspiąć można i obezwładnić — słowem, okrzykiem, gestem, ruchem — tak bezrumem.

Dlatego tak trudne jest obecne stadium wojny, że staje się ona poza sceną wielkiego teatru Europy, nie na pustym dotychczas amfiteatrze schodzącym od Alp do Morza Północnego — ale w podziemiach, w ukryciu, w tajemnicy, w niewidocznym wysiłku. Ktoś powiedział, że ta wojna rozpoczęła się od zawieszenia broni. Jest to znakomite uchwycenie prawdy pozorowej. Wysiłek Hitlera mierzą do tego, by przestala ona być pozorą. Jest to wysiłek uparty, cierpliwy, niebezpieczny. Stąd, iż trwać wciąż jeszcze, a prawdopodobnie trwać muszą, te właśnie pozory, w których czai się niebezpieczeństwo obezwładnienia świata — stąd właśnie ona koszmarną przemijających dni. Bo dziwnie niezwykłym wydaje się przepływający spokojnie dzień, wiosenna noc nad uśpijoną domami, tłumy przelewające się po ulicach i każda drobna ludzka sprawa stająca się na świecie, którego w istocie już niema.

Stąd w obecnym stadium zmagania niezmierna jest waga słów. Zwłaszcza wówczas, kiedy wypowiedziane są przez ludzi, dźwigających na sobie ciężar odpowiedzialności. Są to bowiem ostrzeżenia, co nie pozwalają ludziom zapomnieć, iż pozornie pogodnie przemijający dzień, że fałszem jest zbudowane zawieszenie broni, że nieprawdą jest możliwość pokoju bez zwycięstwa, że kłamstwem jest sugestia niemiecka, iż może istnieć Europa, w której, w zasięgu niemieckiej „przerzniętej żyłce” — poniewierana będzie bezkarnie godność człowieka, rabowana jego własność, niszczonego jego dom, niszczone wolność, rozbita rodzina, zagrożone życie, odebrany chleb, prawo, mowa — a w której na zachodzie światła ma to samo słoneko nad życiem ludzi wolnych i szczęśliwych. Półki zmagania odbywają się w podziemnych kuźniach gotujących broni — półki słowa, nawołujące do widzenia prawdy, do niezapominania o niej, są jak dalekie światło latarni morskiej wśród mgły, ogarniającej zmysły.

Między takimi głoszami sojuszniczych mężów stanu nie może brakować głosu Polski. Większe, niż inni może, mamy prawo określać, co jest prawdą, co fałszem, co rzeczywistością a co złudzeniem.

Dnia pierwszego marca przemawiał do Polaków gen. Władysław Sikorski, Premier Rządu R.P. Pragniemy tu powtórzyć te z ustępów jego przemówienia, które mają być bliskimi światłami śród oparów, rozsznuwanych nad Europą pogroźną w bezrumu, bliskimi światłami przeznaczonymi nie tylko dla nas. Przeznaczonymi dla wszystkich, którym pozór rzeczywistości przemijającego dnia — zakrywa inną, głębszą, trudniejszą — ale jedynie prawdziwą rzeczywistość.

General Sikorski powiedział:

”Naród, który zdecydował się pierwszy stawić opór hitlerowskiemu najeźdźcy, który wziął na siebie ofiarnie ciężkie zadanie osłony — znajdzie na świecie należne mu i godne wśród wolnych ludów miejsce”.

Takie słowa, powtarzać trzeba potrzykroć, po dziesięćkroć, po sto-kroć. Jest to prawda, o której nie wolno dać zapomnieć nikomu.

Ich waga rośnie niepowinności wtedy, gdy wypowiedzi je Premier Rządu i Wódz Naczelny. Mówią one, że nie prawdą jest pozorny spokój tyłu miesięcy zachodniej wojny, ale prawdą każdy dzień, każda godzina, każda chwila strasznego polskiego września. Mówią one, że naród polski wziął na siebie osłonę sił głównych — i walczył w przedniej strażnicy spełnił pierwsze, najważniejszą zadanie. Własną krwią, własną zgubą, własną męką dał tym, co, jak on, gotowi są walczyć i ginąć, aby nie pozwolił małej planecie płynącej w nieskończonym przestrzeni cienia oczu Boga, dar niewypowiedzianej ceny czasu.

”Ani barbarzyńskie egzekucje — mówi gen. Sikorski — ani masowe morderstwa, które nie oszczędza nawet dzieci, ani przesiedlenia nieludzkie, ani męcząca deportacja krakowskich profesorów, ani ciagły i okrutny, barbarzyński i obrażający elementarne poczucie ludzkości terror fizyczny i moralny, ani grabież metodyczna, cyniczna, powszechna mienia publicznego i prywatnego — nic nie zachwiała nieugiętego ducha narodu”.

Dalszy ciąg na str. 2-iej

(Cat) Prasa francuska reprezentuje bogactwo różnych kierunków, programów, poglądów, pojęć, założeń, zasad; dziennikarze francuscy gorąco i namiętnie polemizują między sobą, toczą zawzięte spory, prasa francuska reprezentuje bogactwo myśli politycznej. Na tem polega właściwie wyższość systemu wolnościowego, demokratycznego, nad systemem totalistycznym-dyktatorskim. System dyktatury można dokładnie przyrównać do zażywania morfiny, dając chwilowe podniecenie i zdolność do wysiłku, osłabienie i wyczerpanie na przyszłość. System dyktatorski za ekscyzyjny fizycznej płaci osłabienie myśli, twórczych zdolności psychicznych, twórczych narodu. Tam gdzie jest jedna myśl, gdzie niema różnicy w myśleniu, pojmowaniu, zapamiętywaniu — tam jest ubóstwo, a nie bogactwo. Ubóstwo w gędy sowieckiej, ubóstwo w powszechnym zestandaryzowaniu myślenia hitlerowskiego. Wiemy, że wśród prasy francuskiej żyją i działają koncepcje bardziej lub mniej zgodne z naszym interesem narodowym. Ale nigdybyśmy nie chcieli, aby te koncepcje polityczne prasy francuskiej, które nam mniej odpowiadały, były wyłączone za pomocą jakichś środków, jakichś cenzury, czy czegoś podobnego. Uważamy bowiem to bogactwo myśli za bogactwo Francji, naszej sojuszniczki.

Raz jeszcze powtórzmy, że prasa francuska toczy między sobą namiętne spory... Tam gdzie jest twarde przekonanie, tam gdzie przekonanie wypływa z serca, z umysłu, z sumienia, a nie z tezy zgóry przydyktowanej przez jakiegoś Goebbelsa, tam zawsze spotkamy się z namiętnością. Uważam siebie za dziennikarza z powołania, i zawsze miałem wstręt na największy do rzemieślników z propagandy. Między dziennikarzem a urzędnikiem propagandy jest coś z różnicy pomiędzy kochanką z miłości, a kochanką z zawodu. Prawdziwy dziennikarz wyciąga wnioski ze swobodnej argumentacji, rzemieślnik propagandy ma zgóry poddyktowane wnioski do których dopiero musi dosięgnąć i przypasować argumentację.

Otóż prasa francuska toczy namiętne spory nie dookoła celów wojny, bo na to jej nie pozwala ten wspaniały, laciński zmysł realizmu, który nie pozwala na zbyt wczesne dzielenie futra na nieodstrzelonym jeszcze niedźwiedziu, lecz toczy namiętne spory co do środków dojścia do zwycięstwa. Bronić się państwa zachodnie potrafią, — obronić się potrafią, tego nie kwestjonuje nawet Hitler, skoro ich nie atakują, — zwyciężyć po dłuższym czasie także potrafią, jak się zdaje Hitler w głębi serca i z tem jest zgodny, i dlatego czyni wysiłki o zawarcie pokoju, — natomiast osiągnąć przedniego zwycięstwa, takiego zwycięstwa „na pierwszym” oczywiście nie są w stanie. Do przedniego zwycięstwa prowadzi mogą trzy drogi: 1) sojusz z państwami neutralnymi 2) sojusz ze Stanami 3) sojusz z Włochami.

Sojusz z państwami neutralnymi ma swoje plusy, swoje minusy. Podczas tamtej wielkiej wojny sztab generalny rosyjski, przeciwny wciągnięciu Rumunii do wojny, ustąpił tylko pod wpływem względów dyplomatycznych, propagandowych i moralnych. I cóż z tego — Rumunia w pierwszej fazie wydłużyła tylko front, w drugiej fazie dała nieprzyjacielowi zwycięstwo i naftę. Zdaje sobie z tego doskonale sprawę, że neutralne państwo jako sojuszniczy, często może być pomocą, ale bardzo często wprost zawadą, lub ciężarem, choć tak gwałtownie i namiętnie broni idei pomocy dla Finlandji. Uważam, że Finlandja była okazją do sparalizowania Rosji, i że okazja ta została zaniedbana, ale wyobrażam sobie jednocześnie, że wciągnięcie jakiegoś państwa X Y do wojny mogłoby dla Francji i Anglii być tylko ciężarem, tylko mizusem, jakieś państwo X Y przedwczesnie wstępując do wojny, będąc w położeniu geograficznym, któreby wykluczało prędką pomoc koalicji, mogłoby swoim bojem występianiem dać korzyść tylko Niemcom, korzyść którą daje każdy łatwy triumf.

Co do pomocy amerykańskiej, to odegrała ona w ostatniej wojnie rolę

wyraźnie przyspieszając koniec wojny. Gdyby nie Amerykanie, Foch by zwyciężył Niemców w r. 1919-ym. Za pomoc amerykańską zapłaciła zresztą koalicja europejska

Ten ostatni pogląd nie jest przecież moim oryginalnym zdaniem, lecz tezę bronioną przez długie lata i obronioną ponad wszelką wątpliwość przez najwybitniejszego pióra publicystyki francuskiej. Dzisiejsza wojna jest wojną nie ludzi, lecz maszyn. Można nie wypowiedzi wojny, nie odwoływać ambasadora, a jednak zdecydować o tem kto ma zwyciężyć. Można to uczynić przez sprzedaż lub kredytowanie odpowiednich maszyn.

I teraz dochodzimy do punktu najbardziej spornego dla dziennikarstwa francuskiego, do pomocy Włoch. Umyślnie nie piszemy nie o Rosji. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja na pomoc Rosji jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekulacja ta przeżywała trzy żano Rosję sowiecką, że za inscenie od wschodu. Rosja miała dostarczać swoich niezwytyczonych wojowników, swoje wspaniałe maszyny, swój świetnie zorganizowany przeładunek. Faza pierwsza — do układu z 23 sierpnia 1939 o niemiecko-sowieckiej nieagresji. W tym okresie uważaliśmy, że Rosja jest już chwała Bogu ostatecznie przekreślona. Spekul

gnący Matuszewski

Na marginesie przemówienia Generała Sikorskiego

Dalszy ciąg ze strony 1-ej

Polska nie tylko walczyła. Polska walczy. Ten jest sens przytoczonych słów gen. Sikorskiego. Polska walczy. Ona jedna żyjąca w mroźnym wicherze tej rzeczywistości, która jest dziś jedyną prawdziwą. Ona jedna — spojglądająca każdego dnia i każdej nocy w oczy temu jutru, przeciw któremu zerwała się do walki. Polska walczy: powinni o tem pamiętać wszyscy, którym daje upłynek w pozornym spokoju, którym snu nie mać jeszcze groza. O pierwszym dniu wojny do dziś, bez przerwy, bez wytchnienia, w najcięższej mecie, krwawiąc najchojniej ona jedna, co pierwsza — wyrokami historii — weszła w walkę — trwa w niej nieugięte i niezłomne. Na jej ziemiach odśladają swe oblicze to jutro, które grozi Europie całej, jeżeli dala się usnąć pozornym bezruchem drapieżnego zwierzęcia.

Imieniem tych dalekich milionów, trwających w opozycji, musi tę prawdę wołać, powtarzać, przypominać ten, kto imieniem Polski ma prawo przemawiać.

"Zdradziła Rosja, idąc zbrojnie na pomoc Niemcom, uderzając nas w umówionym z nimi momencie nożem w plecy. Odtąd jesteśmy w stanie wojny z Sowietami na równi z Niemcami".

Jakże te słowa były potrzebne! Ona może najbardziej, najwyraźniej stwierdza o co toczy się wojna. Wyszły z ust Szeffa Rządu Polskiego, ale sięgają szerzej, stwierdzają więcej, niż nasze tylko stanowisko. To one właśnie dowodzą, że wojna obecna nie jest starciem dwóch jednokowych w istocie, a różnych w formach imperjalizmów — lecz wojna prawa przeciw gwałtowi, słuszności przeciw przemocy. "Polska jest w stanie wojny z Sowietami". To znaczy że walka nie kończy się z usunięciem Hitlera, ale skończyć się musi usunięciem każdego rozboju. Ze celem jej nie jest pokorzenie Niemców, ale zniszczenie metod gwałtu. Ze nie toczy się tylko o układ sił materialnych, ale o najgłębsze, najbardziej podstawowe zasady moralne, nie o aneksje, nie o ustrój, nie o formy rządzenia — lecz o duszę człowieka. Przytoczone słowa sprawują ulgę każdemu, kto ze zdumieniem, ze współczuciem, z niepokojem patrzył na pierwsze, słabe odzuchy, jakie nastąpiły po okrojeniu wojsk sowieckich do Polski, na nieryzykującą, chwiejną pomoc dla Finlandji. Ta wojna — ta straszna, nieprzedejmowana wojna ze smutną senną jest wojną zasad moralnych. Tylko jeśli tak będzie pojęta — może być wygrana, musi być wygrana. Bo jest przecież w człowieku iskra boża, która, gdy prawdziwe zmaganie wreszcie się rozpocznie, rozgorzeć powinna w płomieni.

"Każdy z was w strasznym ucisku najęddzy jest więcej aniżeli męczennikiem wspólnej sprawy, bo jest też żołnierzem czynnym innej, nowej Polski, wielkiej, potężnej i dla wszystkich sprawiedliwej; która niechcinnie powstanie ze zwycięstwa sprzymierzonych".

Tak. To nie jest tylko nasze pragnienie, nasza wola. To, czy powstanie Polska wielka i potężna — to jest obiektywne kryterium zwycięstwa. Albowiem wojna się toczy o istnienie lub nieistnienie Europy — Europy, jako życia opartego na prawie. I niema sposobu ani stworzenia, ani utrzymania, ani rozwoju takiej Europy — bez wielkiej i potężnej Polski na wschodzie. Gdyż Europa oprzeć się nie może ani na Rosji ani na Niemcach. Przez setki lat powtarzało się to okrutne, krwawe doświadczenie; placilo się za nie milionami poległych. Nie dawno miałem zaszczyt rozmawiać z pewnym wysokim generałem sojusznym, który spędził w Polsce pierwsze tygodnie września. Powiedział mi: "mam się dzić o to aby Polska powstała taka, jaka była? Nie chcę, nie warto! Tam, u was pod bombami, potracę na niebo głośno od warkotu motorów — zrozumiałem, że jeśli walczę dziś ja i moi synowie — to walczymy, to musimy walczyć o to, aby przyszła Polska większa, była potężniejsza, nie miała pod sercem noża Prus Wschodnich, oparła się mocno o północ i o południe. O taką Polskę warto walczyć — bo jej istnienie oznacza, że wnikli moje będą żyć w pokoju. Ja dziś o taką walczę."

Nie wszyscy rozumieją to jeszcze. Wszyscy muszą to zrozumieć. Bez odbudowania państwa polskiego większego, potężniejszego, bezpieczniejszego niż Polska 18 roku — niema zwycięstwa. I niema pokoju. Tak jest wyrok Historji.

Żyję jeszcze nad światem dzień pełen żłdy, dzień sennyh majaczeń anie pozornej spokoju. Lekłina wiosna wychyla się zśród murów i usmiecha jak gdyby niedowierzając temu, co widzi. Ostatnie to już może dzień, kiedy wolno myśleć, mówić, rozważać, zastanawiać się. Jak nieubłaganym biegiem rzeczy zieleni wytrusnie się na zbliżających paków — tak z jaką wiosenną ulogą, z jaką burzą luskającą na niebie piorunami buchnie walka o jakość człowieka na ziemi. Inaczej — człowiek nie byłby człowiekiem.

PRZEPowiednia

Jeden z bardzo poważnych profesorów opowiadał mi, że jadąc do kraju tu na emigrację, pocieszał się deklamacją znanej przepowiedni, która obiegała w ostatnich miesiącach przed wojną całą Polskę, bądź ustnie, bądź za pośrednictwem prasy, która ją przedrukowywała.

Przepowiednia ta była wypowiedziana u pp. Wielogłowskih w ich majątku w Malopolsce Wschodniej, a potem złożona w jednym z archiwów lwowskich. Rok w którym powstała da się ustalić niezawodnie — jest to rok 1893, a więc na 21 lat przed wojną światową 1914-1918 r. Miał ją wypowiedzieć na seansie spirytystycznym duch Mickiewicza. Trzeba przyznać, że Mickiewicz za życia lepsze wiersze pisał, aniżeli jego zjawo po 38 latach po śmierci. Wiersz przepowiedni jest istotnie nader kulawy, forma poetycka nader naiwna, nie zdziwiłobyśmy, gdyby to dyktował duch Mickiewicza, lecz duch ks. Baki. Ale w treści przepowiedni, która zaiste była wygłoszona w roku 1893, są niektóre rzeczy zastanawiające. Pierwsze dwie zwrotki brzmią:

*W dwa lat dziesiątki nastaną te pory,
Gdy ogień z nieba wytrusnie,
Spełnią się wtedy pieśni Wernyhory
Świat cały krwią się zachłusnie*

*Polska powstanie ze świata pożogi
Dwa orły padną rozbite,
Lecz długo jeszcze los Jej jest złowrogi
Marzenia ciągle niezbyte...*

"W dwa lat dziesiątki" — wielka wojna wybuchła istotnie dwadzieścia jeden lat po przepowiedni. "Dwa orły padną rozbite" — Pozorna niedokładność, albowiem pobite były trzy czarne orły: ruski, pruski i austriacki. — Pobite, ale nie rozbite, powiadają zazdrośni wielbiciele przepowiedni. Tylko Rosja i Austria przestały żyć jako mocarstwa, Niemcy zostały wielkim państwem, wielka wojna nie unicestwiła Niemiec.

Potem przychodzi zwrotka dotycząca ludu, jak się zdaje polskiego.

*"Gdy lat trzydzięci we łzach i rozterce
Trwać będą cierpienia wciąż ludu,
Na koniec przyjdzie wielkie serce
I samo dokona Cudu...*

Zwrotka dość trudna do uzasadnienia i dosyć mętna. Czy trzydzięci lat od przepowiedni, a więc 1923 r., czy też 30 lat po wielkiej wojnie, a więc poza okresem naszej sprawności. Ostatnia zwrotka przepowiedni, mówiąca o pół wieku, przesądzałaby jednak na korzyść pierwszej hipotezy. I kto to jest to wielkie serce? Opuścić ten teren wywołujący dyskusje wśród żartowych interpretatorów przepowiedni.

Potem przychodzi istotnie emocjonująca:

*"Gdy czarny orzeł znak krzyża spługawi
Skrzydła rozłoży złowieszce,
Padną dwa kraje, których nikt nie zbawi
Siła przed prawem jest jeszcze."*

Krzyż spługawiony — swastyka. "Nad miastem są krzyże, które nie są krzyżami chrześcijańskimi" — powiedział Pius XI podczas wizyty Adolfa Hitlera w Rzymie. To, że czarny orzeł, czyli Niemcy spługawili znak krzyża, że padną dwa kraje i że "siła przed prawem jest jeszcze" istotnie sprawdzilo się dokładnie. Zwłaszcza że potem następują dwie zwrotki wieszczące sojusz Hitlera ze Stalinem:

Linja podziału interesów Niemiec i Rosji

Dalszy ciąg ze strony 1-ej

Natomiast zaczęły się rozszerzać stopniowo granice terytorjów inkorporowanych do Rzeczy i proces ten doprowadził do ustalenia obecnych granic general-gubernatorstwa. Procesowi temu towarzyszy planowe, z bezwzględnie okrutnictwem przeprowadzane fizyczne likwidowanie elementu polskiego na terenach inkorporowanych do Niemiec, oraz zasadzanie tam elementu niemieckiego, ewakuowanego ze wschodu. Jednocześnie wytwarza się na tych terenach takie stosunki narodowościowe, społeczne, gospodarcze i administracyjne — ażeby sobie skutecznie zapewnić nawet wyniki ewentualnego plebisycytu.

Terytorjum zaś general-gubernatorstwa — traktowane jest jako twór tymczasowy, z którego, w zależności od sytuacji w jakiej będzie się w przyszłości mówić o warunkach pokoju, można będzie wyprowadzić albo linję tezy "Polski etnograficznej", albo poprostu stworzyć przejściowy protektorat, który zakończy się ostateczną inkorporacją.

Niestalość tezy niemieckiej o Polsce, i jej konjunkturalność widać wyraźnie w wypowiedziach niemieckich propagandystów i samego kanclerza.

Przed wojną, radio wrocławskie nadawało audycje w których stwierdzano że Wisła jest ostatnią rzeką płynącą z południa na północ w Europie, którą Niemcy muszą zdobyć na Słowianach, jak zdobyli Łabę i Odrę. Pogląd ten odpowiada zupełnie pojęciu rozciągłej przestrzeni życiowej — o jakiejś dziś słychać na tle rozmów p. S. Welles'a.

W swojej mowie przed Reichstagiem (6 października 1939) Hitler rzucił tezę o mającej powstać Polsce, za którą bierze na siebie odpowiedzialność że nigdy nie stanie się przyczyną zatargów między Rosją a Niemcami.

W styczniu b.r. natomiast zmienił zdanie, twierdząc że w gruncie rzeczy najprostszym rozwiązaniem sytuacji na wschodzie Europy będzie wspólna granica Niemiec i Rosji. W tym samym duchu idą wypowiedzi różnych dygnitarzy niemieckich (Ley i inni) wygłaszane ostatnio.

Dziś, nawiązując do warunków pokoju znów gra się na łatwowierności ludzi dobrej woli, mówiące o gotowości stworzenia przez Niemcy malej Polski.

Drugi partner, Molotow, podkreślał w swych przemówieniach jedynie fakt, że państwo polskie przestało istnieć. Ani jednym słowem nikt w Rosji sowieckiej nie zająknął się o nowej Polsce niepodległej. Prawda, prywatne rozmowy z wojskowymi sowieckimi zawierały stałe motywy o marszu na Warszawę i o końco-



OBECNA LINJA PODZIAŁU POLSKI Pomiędzy Niemcami, Rosją i Litwą.

Dzienniki donoszą: Moskwa 5-go Marca: "Dnia 27-go lutego 1940, zostało ukończone ustawienie słupów granicznych na całej długości (około 1500 km.) granicy sowiecko-niemieckiej. Łącznie ustawiono 2820 słupów granicznych".

wym etapie w Berlinie, lecz to są produkty "nizawoj politraboty" narazie.

Z powyższych rozważań wynika, że Niemcy nigdy szczerze nie stawiali sprawy polskiego państwa, jako odrębnego tworu i tem samem tworenia rządu polskiego. Jest to jedynie motyw konjunkturalny, powtarzający się w chwilach kiedy może się przydać dla celów polityki pokojowej.

Strona sowiecka zaś, wogóle nie jest dziś zainteresowana w powstaniu jakiegokolwiek państwa polskiego pod wpływami Niemiec, gdyż będzie to zawsze potencjalny prezydent do ziem utraconych na rzecz Rosji sowieckiej. Natomiast znacznie korzystniej jest dla partnera sowiec-

kiego mieć w Niemczech stałego malkontenta, którego łatwo będzie sugerować nastrojami wywołoczyćmi.

Wnioski te jasno wynikają już z pierwotnego planu podziału Polski po linii rzeki Wisły, z tym, że ten zasadniczy postulat został zaciemniony taktyczną rozgrzywką Niemiec pod wpływem nieprzewidzianego rozwoju wypadków wojennych i nadziei na powołanie "ofensywy pokojowej".

Ilustracją do powyższego twierdzenia jest wiadomość o tem, że w

Artkuł ten napisany jest w formie afirmatywnej, bez powoływania się na źródła, fakty i metody jakie posłużyły autorowi do wypracowania powyższych wniosków. Należy go rozumieć jako próbę odzwierciedlenia rzeczywistości z niekompletnych lecz stwierdzonych elementów.

*Lecz czarny orzeł wejdzie na rozstaje
Gdy oczy na wschód obróci,
Krzyżackie szerząc swoje obyczaje
Z złamanem skrzydłem powróci.*

*Krzyż spługawiony razem z młotem padnie,
Zaborcom nie zostanie,
Mazurska ziemia Polsce znów przypadnie
A w Gdańsku nasz port powstanie...*

To że Niemcy i Rosja mogą z sobą zawrzeć sojusz nie byłoby przepowiednią zbyt dziwną, bośmy ten sojusz 18-go wieku bardzo często oglądali. Ale, że w roku 1893 ktoś przewidział, że godłem Niemiec będzie "krzyż spługawiony" a godłem Rosji "młot", to doprawdy jest nadzwyczajne.

A teraz przychodzi zwrotka bardzo aktualna.

*"W ciężkich zmaganiach z butą teutoną
Świat znówu krwią się zrumieni,
Gdy północ wschodem będzie zagrożona
W poczwórną jedność się zmieni."*

Wojna jak wojna, ale "północ wschodem zagrożona, w poczwórą jedność się zmieni" zaczyna nas znów podniecać. Bo oto, mamy co prawda konferencję trzech państw Skandyńskich w Kopenhadze, lecz przedtem mieliśmy konferencję skandyńską w Sztokholmie w której obok trzech królów brał udział prezydent Kallio. I północ jest dziś przez wschód w istocie zagrożona. A przecież w 1893 r. nikomu się nie śniła agresja Rosji na Szwecję, a tembardziej na "poczwórą jedność północną". Dziwne. Nadzwyczajne.

*Lew na zachodzie nikczemnie zdradzony
Przez swego wyzwolenca,
Złączon z kogutkiem dla lewka obrony
Na tron wprowadzi młodzieńca...*

Istnieje już kilka szkół interpretacyjnych co do tej zwrotki. Wszyscy się zgadzają, że lew, to lew brytyjski, nikt temu nie przeczy — choć w herbie Anglii jest nie jeden, lecz wiele lwów. "Kogutek" to Francja, w roku 1893 często ten symbol gallski był używany. Ale kto jest tym wyzwolencom, który zdradził haniebnie? — Irlandja, Norwegja? "Dla lewka obrony". Lwa białego ma w herbie Czechosłowacja, ale "lewka" w herbie ma także bohaterska Finlandja. Czy młodzieńcem wprowadzonym na tron ma być arcyksiążę Otto? Tego nie wiemy. W tej przepowiedni jest dużo koron i tronów. Widzimy na jej jakgdyby te starowiecki salon w dworze na Podolu galicyjskim, portrety prababek i upodobania monarchistyczne. A no, Hitler i Stalina pogodzili nas znakomicie z Królami. Demokracja utrzynała się z latwością tam, gdzie się utrzymały trony, w Anglii, Holandji, w Belgji i Skandyńawji.

*"Złamana siła mącieli świata
Tym razem będzie na wieki,
Rękę wyciągnie brat do swego brata
Wróg w kraj odejdzie daleki..."*

"Mącieli świata" — wyraz starowiecki, ale pasuje do Hitlera i Stalina jak ulał.

*U wschodu słońca młot będzie złamany,
Pożarem step jest objęty,
Gdy orzeł z młotem zajmie cudze lany
Nad rzeką w pień jest wycięty."*

Młot złamany u wschodu słońca wskazywałby na Japonję, a może na interwencję Stanów Zjednoczonych. W każdym razie wchodzimy już tutaj w krainę przyszłości.

tajnych dodatkach do ostatnich umów sowieckich z Litwą, Estonją i Lotwą, znajduje się na pierwszym miejscu klauzula o bezwzględным uznaniu rozbioru Polski. To samo było w proponowanych, lecz odrzuconych przez Turcję i Finlandję umowach, dyktowanych przez Sowietów.

Linja podziału sfer interesów Rosji i Niemiec, biegnąca przez terytorja Polskie, ulega, ulega i ulegać będzie stopniowej ewolucji. Jest to granica potencjałów obu partnerów, która wyginać się będzie w tą lub inną stronę, w miarę tego jak ich względne siły będą się równoważyć. Dziś wychyla się ona na wschód — Niemcy zaczynają się pojawiać w Malopolsce, na Ukrainie, idą wglęb Rosji. Są to pierwsze jaskółki ekspansji — specjaliści, technicy, oddziały, eksploatacyjne, komisje wojskowe, sztaby prowadzące rekonesanse, oddziały budowlane, a wreszcie przyjdzie i wojsko.

Ta linja podziału, krwawo przeciętna przez Polskę, biegnie dalej — przez Litwę (patrzcie na rozkład garnizonów sowieckich), przez Bałtyk, którego brzegi sobie już partnerzy rozdzielili, wreszcie odajac Finlandję Rosji — wychodzi na Ocean Północny. Biegnie ona i na południe przez Bałkany, do Azji Mniejszej — i dalej przewija się przez cały świat.

Jest to temat do dalszych rozważań — mamy bowiem do czynienia z gigantycznym planem podziału całego świata między sprężone ze sobą potęgi zła, który się wykonytuje konsekwentnie, krok za krokiem, z całym okrucieństwem i bezwzględnością na jakie mogą się zdobyć tylko reżimy zaprawiane w pomiataniu społeczeństwem.

Wszędzie jednak tam gdzie sprężają się siły zła, istnieje możliwość zbuntowania się zła przeciw złu. To też analizując rozwój wypadków stale stwierdzamy wzajemną nieufność obu partnerów, ich świadomość nietrwałości tego związku i strach przed chwilą niepowodzenia — kiedy się wilki między sobą pożerac zaczęły. Zraniony wilk od swoich ginie.

Losy polskiego narodu i polskiej ziemi leżą gdzieś na krawędzi tego przyszłego rozłamu i jeszcze niejednokrotnie katardzizm nami wstrząsnie, gdy siły zła walić się zaczęły, lecz na ta chwilę właśnie musimy być przygotowani swoją świadomością, wiarą i wolą.

*"Bitna Białorus, bujne Zaporoże
Pod Polskie zdąży sztandary,
Sęga nasz orzeł aż po Czarne Morze
Wracając na szlak swój stary..."*

*Witebsk, Odessa, Kijów i Czercasy
To Europy bastjony,
A barbarzyńca aż po wieczne czasy
Do Azji ujdzie strwożony..."*

To że po skończonej szczęśliwie dla koalicji wojnie winno na wschód od Niemiec powstać wielkie mocarstwo, a nie tylko mała Polska w granicach etnograficznych — wygląda na rzecz leżącą w logice dziejów. Małe państwo polskie nie może być ładną dla Niemiec przeciwwagą. Jeśli koalicja będzie budować tamę antyniemiecką także na wschodzie, będzie się musiała zdecydować na Polskę Wiśniowieckich, Władysławów, i Chrobręgo.

*Warszawa środkiem ustali się świata
Lecz Polski trzy są stolice,
Dalekie błota porzuci Azjata
A smok odnowi lice..."*

*Niedźwiedź upadnie po drugiej wyprawie,
Dunaj w przepychu znów tonie,
A kiedy pokój nastąpi w Warszawie
Trzech królów poń niej konie..."*

Zwracam tu uwagę na wyraz "niedźwiedź". Rosja przestała być "młotem", stała się "niedźwiedziem". Istotnie upadek bolszewizmu w Rosji skutkiem przebranej Stalina jest bardzo możebny.

*Trzy rzeki świata dadzą trzy korony
Pomazańcowi z Krakowa,
Cztery na krańcach sojusznice strony
Przysięgi złożą mu słowa..."*

*Węgier z Polakem gdy połączą dionie,
Trzy kraje razem z Rumunją,
PRZY MAJESTACIE POLSKIEGO TRONU
Wieczną połączą się Unją..."*

Uderzamy tu w surmy tryumfu. Rok 1893, — Polska jeszcze dawna, jeszcze nie wszędzie zgasył promień romantycznej poezji, i jeszcze jest żywe ciepło otuchy i blask majestatu, który bil z kart senkiewiczowskiej trylogji. Czy aby? Czy możliwe? Te same pytania zadawali sobie ludzie wiosną 1914 r., gdy słyszeli wyraz "Niepodległość". Prawda, że nie mieli wówczas świeżo doznanej klęski, za sobą.

*A krymski tatar gdy dojdzie do rzeki
Choć wciary swojej nie zmieni,
Polski potężnej uprosi opieki,
I wierna będzie ta ziemia..."*

Panturazizm! Panturazizm! Idea Enver-beja, Kemala Ataturka, idea oderwania od Rosji krajów zmieszanych przez ludy wyznające muzułmanizm i mówiących językiem turecko-tatarskim. W r. 1893 było to całkiem fantastyczne, dziś całkiem możliwe.

*Powstanie Polska od morza do morza,
Czekajcie na to pół wieku,
Chronić nas będzie stała laska Boża,
Więc cierp i módl się człowieku."*

Istotnie laska Boża jest nam bardzo potrzebna i tylko ona nas obronić może, skoro nasz były minister spraw zagranicznych i nasz były Wódz Naczelny uchronić nas nie potrafili.

Czy wiecie też...

Pewien Francuz spaceruje swobodnie ulicami Berlina.

— Zdrajca? Drugi Ferdonnet?

Nie, najlepszy patriota. Więcej, zdecydował się spędzić całą wojnę w Berlinie przez poczucie obowiązku.

Oto z chwilą wybuchu wojny rząd obu walczących państw: francuski i niemiecki umówiły się, że w każdej ze swoich ambasad pozostawia po jednym członku z dotychczasowego personelu, aby dopilnował gmachu i pozostałych w nim archiwów. I w ten sposób Francuz zamieszkuje obecnie Pariser Platz, a jeden z Niemców przebywa w dalszym ciągu w Paryżu na ulicy de Lille. Swoboda ruchów, jaką rozporządza Francuz, jest jednak ograniczona. Wolno mu spacerować między terytorium ambasady francuskiej i Stanów Zjednoczonych, ale jego zmartwienie polega na tym, że ambasada U.S.A. znajduje się parę kroków od francuskiej. Wstępuje tam od czasu do czasu na krótką pogawiedkę, aby resztę czasu spędzać w zupełnej samotności, w towarzystwie zakurzonych archiwów i amfildy opustoszałych pokoi, w dziwnym rodzaju pustelni. Jego największym marzeniem jest aparat rdzawy, podobno jego niemiecki "kolega" w Paryżu ma swój aparat.

— Jeśli ktoś z was go kiedy spotka, podczas któregoś z wycieczek, poradźcie mu, żeby dla zabicia czasu zajął się pisaniem pamiętników. — "Całą wojnę spędziłem w Berlinie" — czyż nie frapujący tytuł książki, która się ukaże po naszym zwycięstwie?

W Alzacji niedaleko Strasburga jest miejsce, z którym związane są aż dwie legendy. Jedna, bardzo piękna, o cudownym uzdrowieniu niewidomej dziewczynki i stąd podobno pochodzi nazwa — Sainte Odille.

Druga legenda ma posmak politycznej sensacji. Oto w czasie toczącej się wojny mieszkańcy okolicznych ferm i miasteczek, zbaczają nieraz z drogi, aby popatrzeć uważnie na leżącą tam, wielki kamień. Bo kamień ten, jak twierdzą ludzie bardzo starzy, którzy tyle niezwykłych rzeczy w życiu już widzieli, kamień ten zwiastuje nieomylnie koniec wojny. Tak było w r. 1871, tak samo było w 1918 na parę miesięcy przed zawarciem pokoju.

Kiedy koniec wojny jest już niedaleki, kamień zaczyna płać. Szara powierzchnia wilgotnieje, kropki wody płyną i powoli padają na ziemię. Tak jakby nawet kamienne serce nie mogło dłużej znieść wszystkich podłości i okrucieństw wojennych.

Ktoś, kto niedawno stamtąd przyjechał, opowiada, że już po całej Alzacji idzie wieść: — kamień zaplać znów...

KAPITULACJA HITLERA

Ostatnie przemówienie kanclerza Hitlera jest niezmiernie doniosłej wagi jako świadectwo tej kapitalnej porażki, którą Niemcy już poniosły i to, nie, jak należałoby się spodziewać na froncie zachodnim, lecz właśnie na froncie... wschodnim, który to front pozornie mieni się sąsiedzką granicą zaprzyjaźnionych dyktatur i państw. By uzasadnić nasze twierdzenie, musimy nieco szerzej omówić zarówno to jak też i niektóre subtelności sowiecko - niemieckiego zblżenia. Staną się one zrozumiałymi jeżeli przeanalizujemy je z punktu widzenia Moskwy, tak wyraźnie nadającej ton temu pokracznemu marżajowi.

Ocena spraw sowieckich i polityki stalinowskiej w państwach kapitalistycznych (mówiąc językiem sowieckim) zawsze szwankowało. Zbyt wielką wagę przywiązywało i przywiązuje się nadal do imponowalności, które w planowaniu i realizacji Moskwy nie odgrywały zasadniczej roli. Niewiadomo dlaczego powątpiewa się stale w rewolucyjność Stalina i chętnie szuka się dla niej namiastek sugerując czerwonomu despotę tendencje dyktatorsko-totalistyczne i nastawienie nacjonalistyczne, niemal faszystowskie.

Stalin jest przedewszystkiem rewolucjonistą, konsekwentnie i stoikowo dość prostolinijnie dążącym do rewolucji światowej. Jest on właściwie jedynym dzisiaj dyktatorem do którego słów można mieć, sui generis, rzeczą prostą, zaufanie. Jest tak jak Stalin mówi oczywiście jeżeli chodzi o program długodystansowy, a nie o taktykę. Jeżeli bowiem chodzi o taktykę, to Stalin chętnie korzysta z najbardziej kapitalistycznych tryków wzorków demagogii i fałszu.

To niezłomne nastawienie Stalina na rewolucję światową określa jednocześnie jego stosunek do ZSRR jako bazy rewolucyjnej. Stalin jako faktyczny i nieczem nieskrepowany władca ma do swoich jedenastu "szczęśliwych" republik zgola inny stosunek niż każdy inny najbardziej despotyczny tyran, którego celem byłoby tylko panowanie i wzmocnienie potęgi własnego państwa. Stosunek Stalina do Rosji jest natomiast użyteczny, lecz nie jako do państwa samego dla siebie, lecz jako do oparcia i narzędzia rewolucji. Rosja sama, najpotężniejsza chociażby, nie jest ani celem ani obiektem zainteresowania czy uczucia Stalina. Cele Stalina są znacznie szersze i dalsze. I im bardziej bliska wydawać się będzie Stalinowi realizacja tych celów, tym bezwzględniejsza, tym brutalniejsza będzie stalinowska eksploatacja nieszczęśliwych narodów. Osiągnąć cel za wszelką cenę, chociażby kosztem kompletnego wyniszczenia Rosji. Stąd też wysiłek jakiego Stalin żąda i żądać będzie od Rosji przerasta o głowę jej możliwości polityczne i możliwości ogólnego potencjału gospodarczo-wojskowego. Nie może one być kalkulowany czy obliczany na podstawie przyjętych norm ogólnych, lecz wynika wyłącznie z tego jak Stalin ocenia koniunkturę dla rewolucji. Nie chodzi bowiem o Rosję ani o jej przyszłość.

Jest dla Stalina zupełnie obojętne, jak sama Rosja wyjdzie z tego zmagania. Aby tylko dojechać czy nawet dociągnąć do krwawej pozości rewolucyjnej.

Doświadczenia stalinowskie po 1918 r. oparte bądź na bogatym w materiał doktrynalny dorobek Lenina, bądź na własnych bojach o pierwszeństwo z przeróżnymi opozycjami i prądami ideowymi, musiały niewątpliwie upewnić Stalina, że rewolucji można oczekiwać tylko w wyniku takiej wojny, która ujawniłaby wszystkie sprzeczności kapitalizmu, wszystkie niedociągnięcia ideowe, wszystkie braki strukturalne "zgnieź demokracji", która otworzyłaby masom pracującym widoki na inną przyszłość w atmosferze największego zagrożenia.

Stalin zupełnie słusznie ocenił, że wojna nie będzie obecnie tylko wojną o rynki surowcowe i rynki zbytu, nie będzie tylko wojną o "Lebensraum", lecz będzie wojną o nowe hasła i nowy porządek rzeczy, że ludność będzie chciała wywalczyć możliwość największej praw do pokojowej stabilizacji, wykluczającej na przyszłość wszelkie gwałty i niesprawiedliwości. Prawdziwie "ostatni i decydujący bój".

Ze swej strony Stalin ma dla tej okazji swój znaną, przez niego samego uznany za niezawodny, a w istocie jakże niesłychanie jednostronny program realizacji tych dążeń. Wojna "zgnieź kapitalizmu" nie mogła dla Stalina nie być najbardziej pożądaną. Oczywiście Stalin nigdy nie miał zamiaru sam tej wojny zaczynać. Przedewszystkiem musiał zdać sobie sprawę z tego że wystąpienie Moskwy w roli agresora zmniejszy atrakcyjność programu rewolucyjnego, przez nią reprezentowanego. Poza to nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości co do wartości wojskowego i gospodarczego potencjału sowieckiego, jak też musiał zdać sobie sprawę jak dalece jego sny o rewolucji są jego pragnieniami indywidualnymi (zwłaszcza po wykluczeniu całej Kadry istotnych rewolucjonistów) i jak dalece obec są te ambicje wszechświatowej pożogi masom sowieckim. Ale za to cała dwudziestoletnia "pokojowa" polityka sowiecka to istny łańcuch prowokacji i podżegań do wojny.

Spróbujemy teraz odtworzyć. myślicząc oczywiście kategoriami moskiewskimi ten układ sił europejskich i światowych który Stalin miał przed sobą w przededniu wojny. Zgrubsza i wciąż operując kłuczem sowieckiego myślenia da się tu wyodrębnić dwa obozy: faszyzm (w pierwszym rzędzie Niemcy) i demokrację.

Zdawać by się mogło że faszyzm skierowany tak niesłychanie gwałtownie ideowo przeciwko komunizmowi, a terytorjalnie przeciwko Rosji, musiałby być uważany przez Stalina za "wroga nr. 1". Ze natomiast liberalne demokracje, z całą misterną kombinacją ludowych frontów, z całą perfidną demagogią sporów doktrynalnych różnych międzynarodówek, w których tak łatwo o wpływy, powinny były być raczej uważane za coś znacznie Sowiecie bliższe-

go i bardziej nadającego się do pakowania, układów i pokojowych rozmów. Istotnie tak było dotąd, dopóki Stalin rozpatrywał te dwa obozy niezależnie jeden od drugiego, dopóki Moskwa miała tylko dwa problemy do dyskutowania: ZSRR i demokracja oraz ZSRR i faszyzm.

Leż koniunktura uległa zasadniczej zmianie, gdy okazała się nieunikniona wojna pomiędzy faszyzmem i demokracją. Wówczas Stalin nie mógł mieć już żadnej wątpliwości co czyni mu wypadki i kto jest "wrogiem nr. 1", a kto serdecznym druhem i, że tak rzeknę: "sobytynikiem".

W rzeczy samej kalkulacja stalinowska jest niezmiernie prosta (oczywiście jeżeli ani na chwilę nie zdziemy że zbutwiałego nieco pomości stalinowskiej filozofii i jego dogmatyki). Zwycięstwo demokracji nad faszyzmem jest dla rewolucji niesłychanie ważną rzeczą, katastrofalnym niebezpieczeństwem. Pobite Niemcy nie dają żadnych szans ani widoków na zrewojucjonizowanie. Przeszkadzają temu w pierwszym rzędzie... zasadnicze podobieństwa założeń socjalnych i ustrojowych doktryny leninowsko-stalinowskiej do ersatzu doktryny komunistycznej "Mein Kampf", przypominającego doskonale wielki worek z brudną bielizną, do którego obok jedwabnych majtek napakowano zgrzebane rubacchy i cuchnące onuce.

Ten ersatz jednak, tak usłużnie zaspakajający potrzeby zarówno drangochotujących junkrów jak też i marksizujących wyblakłych młodzieńców zapisujących się do Hitlerjugendu po drodze do komo-plotu, odegrał w historii Niemiec poza wszystkim jeszcze jedną rolę: powodował w zwycięście się emocjonalne rewolucyjnych ambicji mas, tych mas, bez których najwspanialszy liderzy i najznakomitsze hasła rewolucji zrobić nie są w stanie. W rozbitych przez wojnę Niemczech można się istotnie spodziewać wszystkiego — najmniej jednak rewolucji komunistycznej.

Z drugiej strony zwycięska dla demokracji wojna przekreśliła również i w tych krajach nadzieje na rewolucję, gdyż zakończyłyby się tryumfem i umocnieniem hasła czysto demokratycznych, tak niebezpiecznych dla karkołomnych tez o dyktaturach proletariatu i państwa, ostatecznie w praktyce zawsze doprowadzających do dyktatury jednostki.

Nie mógł również Stalin pominąć w tym wypadku i względy państwowo-rosyjskie, boć zawsze to "baza". Stalin nie miał zamiaru powtarzać dla Rosji historii wojny 1914-1917 r. Zdał sobie sprawę że neutralność nie zachowa i że jego "baza" nie wytrzyma ani na chwilę naporu Niemców, którzy by szukali natychmiast na jego terenie rekompensaty za wszystkie niepowodzenia na zachodzie i w najlepszym wypadku wojna w której Stalin nie byłby z Hitlerem, skończyłaby się wątpliwym sukcesem państwowym dla Rosji, lecz nigdy dla rewolucji. A wiemy przecież że nie o Rosję chodzi.

R. W.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

NIEDYSKRECJE...

W tym tygodniu w Angers pierwszy wielki sezon polityczny. Otwarcie sesji Rady Narodowej na którą rząd gen. Wł. Sikorskiego wnosił swój pierwszy preliminarz budżetowy na r. 1940. 41. Rada Narodowa zgodnie z art. 3 dekretu P. Prezydenta wypowie swą opinię o budżecie.

Sądząc z nastrojów w kołach rządowych można przypuszczać, iż rząd weźmie pod uwagę i uwzględni obserwacje członków Rady. Tem więcej, że nie mogą one być dyktowane w obecnej sytuacji jakimkolwiek względami partyjnymi; jak tylko wyłącznie ogólnym interesem Polski. Obrady Rady Narodowej potrwać kilka tygodni.

Jeden z członków rządu gen. Józef Haller nie będzie obecny na sesji. Gen. Haller bawi w specjalnej misji w Stanach Zjednoczonych. Niedawno udzielił on "Dziennikowi dla wszystkich" ciekawego wywiadu na temat aktualnych zagadnień polityki polskiej.

Na zapytanie redaktora tegoż dziennika czy w obecnym rządzie zasiadają przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych gen. Haller, odpowiedział "Zasiadają nietylko przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, ale zasiada również przedstawiciel jednej

Cenzurowane

Gen. Haller odpowiedział jeszcze na pytanie — jaki będzie ustrój wolnej Polski — "demokratyczno-republikański, bo taki chce mieć naród".

Cenzurowane

Prace nad redakcją "Białej Księgi" rządu polskiego są na ukończeniu. Prowadzone były zarówno w Angers jak i w Ambasadzie polskiej w Paryżu. Biała Księga wydana będzie w języku polskim i francuskim. Liczyć ma 380 stron. W związku z temi pracami których ukończenia z taką niecierpliwością oczekuje nietylko opinia polska lecz i zagraniczna, do Paryża przybyło dwóch dyplomatów noszących obecnie wojskowe mundury. Przybył również z Londynu redaktor "Free Europe" p. K. Smogorzewski. Obydwaj dyplomaci awansowali. Noszą naszywki kaprali.

Dobrym żołnierzem jest ten, kto naprawdę zna i kocha broń w której służy i uważa, że nie ma od niej lepszej. Obydwaj dyplomaci są "maszynistami". Obydwaj twierdzą, że karabin maszynowy jest bronią którą może posługiwać się tylko żołnierska elita. Obydwaj przestędkowali wszystkie strzeleckie podreżniki francuskie: Są dumni

ze siebie i palą się do wojenki.

Od chwili kiedy wyrzucano z Reginy "cywilów", nastąpił w tym gmachu porządek i atmosfera uległa zmianie. Wchodzimy do gabinetu jednego z wyższych wojskowych na I piętrze. Ten wojskowy może o sobie powiedzieć, że nie my, lecz los stanowi w życiu o przeznaczeniu. Był "Sikorszczykiem" i chociaż ukończył, "Ecole de Guerre", regim. Smigłego skazał go na bezczynność w garnizonie krakowskim. Z rozpaczą zapisał się na uniwersytet Jagielloński na wydział prawa. Czterdziestoletni uczeń okazał się jednak tak zdolnym prawnikiem, że gdy złożył pracę doktorską rektor Estreicher i profesor Starzewski nosili się z zamiarem habilitowania go na katedrze prawa politycznego. Tymczasem wybuchła wojna. Niedośły profesor jest dygnitarzem wojskowym, za miast dawać testy studentom rozładuje stopnie.

Szef propagandy wojskowej ma kłopoty z korespondentem wojennym p. Janta Polczyńskim. P. Janta jest ciagle cywilem. Nie może nabrać wojskowego dryllu. Pozostaje daleko w tyle za Florjanem Sokolowem, który od razu po włożeniu munduru wyglądał na typowego pułownika angielskiego, godnego Mauros. U pułownika jest odprawa. P. Janta Polczyński zjawia się w cywili i zamiast meldować się, uprzejmie się uśmiecha i wyciąga rękę do swego szefa.

Co się stało dalej nie wiadomo. Wiadomo tylko, że pułownik był bardzo czerwony i odbył z p. podporucznikiem długą rozmowę.

Minister Sylwin Strakacz został wybrany z końcem lutego przez przedstawicieli wszystkich syndykatów dziennikarskich prezesem sekcji zagranicznej Związku Dziennikarzy.

Było to dwadzieścia dwa lata temu. W mroźny poranek grudnia r. 1918 przybił do portu Kopenhagi angielski krawonik "Humphshire". W porcie stała cała kolonia polska, aby powitać Ignacego Paderewskiego, który płynął do Polski. W tym tłumie stał wysoki, młody człowiek, który miał zostać od tego dnia najbliższym, najwierniejszym i najbardziej oddanym przez lat 20 współpracownikiem prezydenta Paderewskiego. Był nim Sylwin Strakacz. W Kopenhadze poznał Paderewskiego, i odtąd już nie rozstał się nigdy ze swym mistrzem.

Cenzurowane

Dr. Jan KASPAREK, adwokat, b. kierownik referatu prawnego Konsulatu Generaln. R.P. Paris IX, 55 fg. Montmartre
Tel: TRU 14-93
PRZESYŁKI LISTÓW I PACZEK ŻYWNOŚCIOWYCH DO POLSKI (okupacja niemiecka)

Jedyna wykwinna cukiernia polska

«LES DOUCEURS DE MON PAYS»

20, rue Vignon — Paris (9)

Metro: Madeleine lub Havre-Caumartin. Telefon OPERA 03-10.

BABY, STRUCLE, SERNIKI, TORTY, PĄCZKI

Kawiarnia otwarta codziennie od godz. 9-ej do 20-ej.

Pp. Oficerowie

Mundur Pp. Oficerów będzie stannie wykonany w ciągu 3 dni za 845 fr. przez specjalistów.

w firmie Londres-Roubaix

Tailleurs

97, Av. de Chchy.

Metro. Fourche. Aut. R bis i H. 82

SZENK

Dyplom Warszawski

Wykonujemy po cenach konkurencyjnych umundurowanie pp. Oficerów W. Polskich z przepisowych materiałów.

16, rue Houdon,

Met. Pigalle Tel: MON. 86-62.

Paris.

POLSKI WOJSKOWY ZAKŁAD KRAWIECKI

(Były krojeży Zakładu Krawieckiego w Domu Polskim) Fachowe wykonanie umundurowania pp. Oficerów Wojsk. Pol. Łądowych i Lotnictwa, oraz dodatków wojskowych, czapek, furazerek i t.p.

30 bld. Voltaire, Metro Republique

Tel.: ROQ: 58-33.

PORADY PRAWNE

Dr. Jan KASPAREK, adwokat, b. kierownik referatu prawnego Konsulatu Generaln. R.P. Paris IX, 55 fg. Montmartre
Tel: TRU 14-93

PRZESYŁKI LISTÓW I PACZEK ŻYWNOŚCIOWYCH DO POLSKI (okupacja niemiecka)

Sprawozdania kinowe

Przechodząc koło jakiegoś małego kina, zobaczyłam na afiszu tytuł: "Mayerling". I przypomniała mi się Warszawa. Nowy Świat, neony. Czy pamiętacie naprzykład te pomarańcowe, neonowe liski nad Tytusem Kowalskim? Któregoś dnia coś się zepsuło w neonie i jeden z listków zaczął drgać, jakby go nagłe chwycił konwulsje. Dziesiątki razy wybierałam się w Warszawie na "Mayerling", tylko mi zawsze w ostatniej chwili coś przeszkodziło.

Nie będą powtarzała treści tego doskonałego filmu, który każę nam się cofnąć 50 lat wstecz w historię starej Austrii. — Nie mi nie zostało zaoszczędzone, powiedział wtedy Francisek Józef. A jednak zaoszczędzona mu została wielka wojna, z jej tragicznym dla Austrii przeznaczeniem.

grane palce Schuberta na białych i czarnych klawiszach.

Nazywa się ten film — "Serenada" (Sérénade) i należy do jednej z dawno zapowiadanych premier. Mnie interesował szczególnie z powodu aktorki, która miała zagrać jedną z głównych ról — Liljany Harvey. Pamiętam ją z przeszłości: "Kongres tańczy", kiedyśmy się wszyscy kochali, zakochiwali na umór w roztańczonej i rozpiewanej Liliance. Niestety, ten film jest słaby, przesłodzony, sentymalny do niemożliwości.

Występuje w nim poczciwy policjant, któremu każę spisywać raporty przeciwko Schubertowi za budżetne muzyką sąsiadów po nocy; kiedy nikt nie widzi, policjant szepce: — Panie, niech mi pan zagra ten kawałek, no ten co to... i z otwartym groźnie notesem słucha.

Wyobraźmy sobie przez chwilę, coby z tego filmu zrobili sowieccy reżyserzy? Oto w ich filmie szef policyjny byłby zapewne krwiopijcą bez czci i wiary, a muzyk? — no oczywiście wyzyskiwanym przedstawicielem rzemieślniczej klasy. Zawsze

ta sama piosenka.

Oprócz Liljany i Bernarda Lancret, który z dużym umiarem zagrał rolę Schuberta, występuje jeszcze Louis Jouvet w roli szefa policyjnego, zakochanego w tancerce.

O takim typie mężczyzny marzą chyba wszystkie kobiety. Jest bezinteresowny, opiekuje się, pomaga, przysyła kwiaty i nie za to nie chce. — Cóż za szlachetny człowiek, mówi o nim z westchnieniem i — zdradza przy pierwszej okazji.

Po bardzo dalekich i tanich przedmieściach chodzi amerykański film, który polecam, p. t. "I tak nie zabierzcie ze sobą", (Vous ne l'emporterez pas avec vous). I tak nie zabierzcie ze sobą — majątku, któryście z takim wysiłkiem zbierali, ani auta, ani pachnących, luksusowych cygar, więc poćóż się aż tak strasznie starać i przejmować? Czy nie lepiej pomóc trochę innym ludziom, śmiać się, płać dzieciom figle, a w wolnych chwilach grać na harmonijce? Ta mała harmonijka sparializowanego dziedzika urasta w filmie do wyżyn symbolu.

Jeśli konieczne trzeba tracić o patos, to powiem anarchizm chrześcijański przeciwstawiony zmechanizowanemu kapitalizmowi. To Biblia wciąż jeszcze interpretowana od nowa, ciągle żywa.

Amerykanie, którzy w niektórych dziedzinach tak dalece nas przegonili, którzy technikę pchnęli naprzód ogromnymi krokami, w niektórych sprawach zostali dziećmi, wielkimi, naiwnymi dziećmi. — "Vous ne l'emporterez pas avec vous". I tak nie zabierzcie ze sobą... Kiedy odchodzi z życia milionera coś, co miało dla niego uczuciowo największą wartość, porzucił zebranie rekinów przemysłowych, którzy mieli debatować mądrze nad pomnożeniem milionów w miljarde, biegnie

ni inaczej. — Bądźcie jako dzieci... Kiedy odchodzi z życia milionera coś, co miało dla niego uczuciowo największą wartość, porzucił zebranie rekinów przemysłowych, którzy mieli debatować mądrze nad pomnożeniem milionów w miljarde, biegnie

na dalekie, nędzne przedmieście, odnaje dużydzia, wyciąga z kieszeni podarowaną mu przez niego harmonijkę, siadają na dwóch starych krzesłach i zaczyna grać skoczną melodję. — Bądźcie jako dzieci...

W jednym z pierwszych numerów "Słowa" pisałam o problemie starości w filmach francuskich i cytowałam jako przykład "Zmierzech" (La fin du jour) Duviuiera. Dziś mogę go porównać z angielskim: — Do zobaczenia panie Chips" (Good bye, Mr Chips).

W filmie francuskim problem starości ma charakter fizjologiczny, seksualny — starzenie się jednostki, tragedia człowieka, który z wiekiem traci pamięć, talent, zdolności twórcze.

W filmie angielskim łagodniejszy dramat, przybiera formę pogodnej melancholji. Mister Chips spędza życie jako nauczyciel w szkole o wspaniałej, wielowiekowej tradycji. I jak refren w piosence, powtarza się w filmie ten sam obraz: mali chłopcy wstępują gęsiego na schody, uchylają przed nauczycielem czapki i meldują

swoje nazwisko. I tak mówi swoje nazwisko chłopczyk o okrągłej buzi i ciemnych oczach, a po iluś tam latach przychodzi taki sam chłopczyk i mister Chips pyta: — Czy jesteś?... — Tak, uśmiecha się mały, jestem jego synem. A potem po jeszcze iluś latach, kiedy Chips jest już bardzo stary i zamiast wyruszyć na wycieczkę w góry, wędruje wolno podciągając się laską, przychodzi jeszcze jeden taki sam chłopczyk i mówi: — Tak, jestem jego wnukiem... I Chips uśmiecha się pogodnie: — Pamiętaj, a jakże pamiętać...

Bardzo zrozumiałych, wyraźnych dźwięków nabiera słowo — tradycja. Kiedyś znów, na pytanie: — jak się nazywasz? mały uczeń prostuje się z dumą i mówi: — Książę Dorset. A wtedy stary pedagog zazyna mu opowiadać historię jego przodków i pokazuje wmurowaną w ścianie tablicę: — przczytaj datę: I chłopczyk z trudem odczytuje takie cyfry: — tysiąc sześćset... 000! To i on był fuksem?!

Stary człowiek uśmiecha się łagodnie: — Był. Ale i to minęło... EDDY

Z NAJMŁODSZYM PILOTEM POLSKI

Parę dni temu przez energicznie otwarte drzwi weszła do mego biura dziewczyna w szeroko-faldowanej, szkockiej spódnicy i takich samych pończochach w kratę. Miała wspartą ręką czuprynę z krótko obciętych, kręjących się włosów i uśmiechała się już od progu.

— Podobno można się tutaj zgłosić na studia do Anglii?

— Znadonym głosem robota biurowego wyrecytowała:

— Tak proszę pani. Pani będzie łaskawa sięgnąć na tym oto krzeselku, pani będzie łaskawa wypełnić ten oto kwestjonariusz, pani będzie łaskawa...

— Siadła. Wypisała imię, nazwisko, przy rubryce — wiek, zaważała się przez chwilę. Potem mruknęła — No, ale już niedługo i postawiła 21.

— Studja? Studja przerwałam w połowie.

— No, to nie dziwnego, prawda, — Ale tytuł pilota mam. — Ze co? —

— Nic, mówię że mam ze sobą do-pani młody wiek... wód, że jestem lotnikiem.

Nuda biurowa pierzchała, jak ręką odjął, zagrała we mnie dziennikarską żyłką: — dwa-dziesięć lat i tytuł pilota!

— A tak.

— No to muszę koniecznie z pa-nią zrobić wywiad!

Parsknieła śmiechem: — Ależ pro-szę bardzo.

Następnego dnia drapałam się sa-pięć aż na trzecie piętro. Na pier-wszym pachniało świeżą farbą, na drugim ktoś zajadłe stukal na ma-szynie, wreszcie na trzecim przy-cisnęłam dzwonek.

— Mam wielkie smutnienie, po-wiedziała z westchnieniem, nie chcę mieć przyjąć do angielskiej R.A.F., raz że kobieta, a po drugie że cudzo-ziemka.

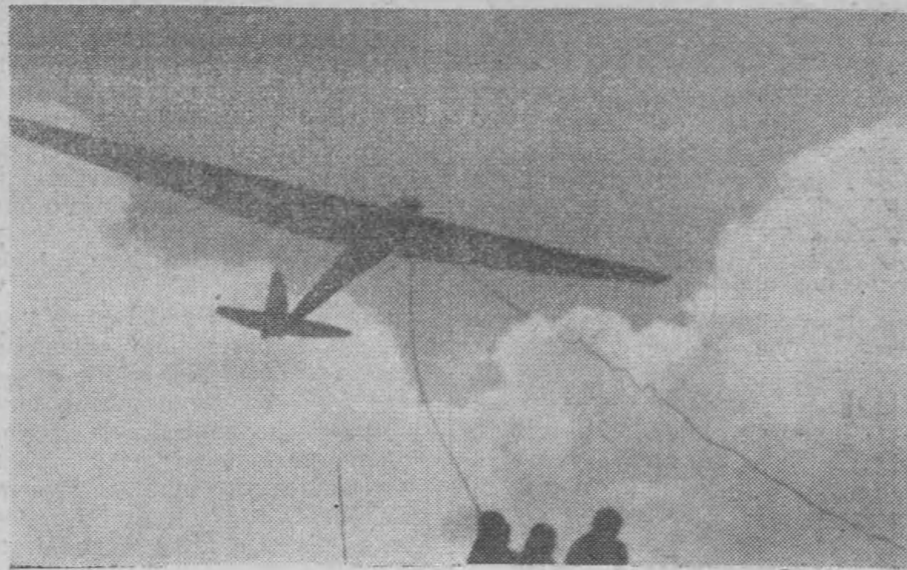
— A może jednak jakoś?

— Nie, nie, robiłam tyle starań... — Wojna.

— Tak, niestety skończy się na-tem, że będę musiała wyruszyć do- jakiegось egzotycznego kraju, gdzie wojna nie grozi i tam dopiero tren-ować, a jacyś tam bardzo chciała...

— Hm... powiedziałam tylko do-mysłnie. A przez ile zielonych gran-nicy przeszła pani, zanim się pani tu znalazła?

— Przez jedną. Jestem tutaj od lipca. Bo ja rok rocznie wyruszam na wakacje do innego kraju, żeby się zapoznać z ich typami, żeby obla-



tać nieznaną maszyną.

— I wszędzie pozwalają?

— Na motory nie zawsze puszca-li, ale na szybowce — wszędzie.

— Szybówce...

Widocznie w moim głosie wyraż-ona była nuta rozczarowania, bo szyb-ko dodała: — Pani się wydaje, że motor to coś bardziej imponujące-go? Nie. Przecież dopiero na szybo-wcu wszystko zależy odemnie, od szyb-kości orjentacji, od opanowania. To tak jakby porównywać jazdę kon-ny z samochodem, albo parostatek z żaglowcem. Łapanie kominów...

—Psst! Żeglarze i lotnicy to nie-bezpieczni ludzie. Jak tylko się roz-pędzą, wpadają w ferwor i syją fa-chowymi wyrażeniami. — Wie pa-ni? zabrakło mi trzech miesięcy do zdobycia licencji międzynarodowej na motory. Już zostałam nawet przy-jęta do szkoły Marise Bastie... ach, pani nie wie? Marise Bastie ma tu-taj swoją szkołę, motory i własne lotnisko. Ale wybucha wojna...

— Ze spadochronem skakała pa-ni kiedy?

— Skakałam.

— A cóż na to wszystko pani roz-dzicie?

— A no cóż — nie pozwalali.

— ???

— Ale ja mam bardzo lojalne i pomysłowe rodzeństwo. Więc wychod-ziłam sobie z domu na spacer w pięknej sukni w kwiatki, a siostry mi ukradkiem przez okno spuszczały moją podręczną walizkę, albo wynosi-ły ją do ogrodu.

— I nie przeżyła pani dotąd żad-

nej katastrofy?

— Owszem, raz. Właściwie to nie była katastrofa, tylko okropna his-toria, właśnie z powodu rodziców.

— ?

— Miałam wtedy nocne skoki. Było wyjątkowo ciemno i dął silny wiatr. Spadłam tak gwałtownie, że zlamalam nogę. Zresztą wydaje mi się, że ze spadochronem też coś nie było w porządku. I teraz taki obrazek: leżą na ziemi i wiążę się z bólu, moje siostry, które też się wykradły z domu na mój beneficj, rozcierają mi energicznie — zlaną! — nogę, młodsza płacze i powtarza: — nie umieraj, och, nie umieraj... a nadem-ną krąży jeszcze instruktor, zalamu-je ręce i powtarza: — ach, moja żo-na! Moje dzieci! Moja posada! ach wyrzucą mnie za to!... ach moja żo-na, moje dzieci!... Wyobraża pani sobie na co miałam ochotę?! Ale to jeszcze nic. Jedziemy z siostrami do domu. Mówię: — Wymyślcie coś czemprędzej, jeżeli mama się dowie, że to przy skokach, nigdy mnie wię-cej nie pusi. Ale one nie mogą nie wymyślić, i ja też. Wciążają mnie na schody, żaden genialny pomysł nie przychodzi nam do głowy. Zroz-paczona dzwonię. Otwiera drzwi wuj, który tego wieczoru przyszedł do nas z wizytą. Rzucam mu się na szyję, a potem zacynam skakać na jednej nodze: — Wuju, jest mi tak wesoło! i tak doskakałam do mego pokoju. Wuj popatrzył zdziwiony, ale nic. W moim pokoju okazało się, że mi się strasznie spać chce, więc zostawiono mnie w spokoju. Przez całą noc nie mogłam usnąć — tro-

chę z bólu, bardziej ze zdenerwowa-nia. Noga mi spuchła i wygląda jak noga sionia. Rano wsuwają się do mego pokoju obie siostry: — Wy-myśliłaś coś? bo my nie. Spałyśmy przez całą noc. — A ja wymyśliłam. — Co? — Muszę dziś rano spaść ze schodów. (Bo u nas, schody były wyłożone linoleum, a przez to szły wprost metalowe drażki i napraw-dę było ślisko). Więc jeszcze raz dla pewności pytam: — czy przypomnia-cie sobie, żeby ktoś z naszej rodziny zlamal kiedy nogę? — Nie, to chy-ba wypadek bez precedensu. — Dzię-ki Bogu! Bo inaczej mama by się odrazu domyśliła, że w pół minuty po złamaniu, noga nie może tak spuch-nąć.

Młodsza stanęła na warcie: — Do-pilnujesz, kiedy mama wejdzie do ku-chni, wtedy przekusztykam do schod-ów.

— Psst! gotowe... Przeskakałam piętro. — A teraz zrób wielki łomot, mówię do siostry, tylko taki, żeby najpierw zlecieli się sąsiedzi, a do-piero potem mama. Placz i opowia-daj, żeśmy obie spadły, tyś się tylko potłukła, a że mna się coś gorszego stało, ja będę tylko jęczać: — noga, noga, noga...

Siostra zrobiła to znakomicie: naj-pierw zalomotała przerażliwie, po-tem rozpedziła się i wrz! zjechała na obcasie przez pół piętra i w plac. Wszyscy się zbiegli, zanieśli mnie na górę: — "A ja mówiłam, moja pani, schodów tak froterować nie można, ślisko, że nieszczęście goto-we, ot i sprawdziło się!" Było mi ty-lko przykro, kiedy mama powiedzia-ła: — Nie pozwalałam ci skakać ze spadochronu, a tyś ze zwykłych schodów nogę zlamala. Ale cóż? nie mogłam się przecież przyznać. Po dwóch miesiącach noga się zrosła, i znówu poszłam skakać.

Po chwili mówi z rozpazą: — Wiosna, wszyscy zaczęli latać, tylko ja jedna nie! nie mogę w to uwie-rzyć. Nie, ja muszę się gdzieś dostać, muszę latać!

A kiedy już schodzę — po schodach, które nie są na szczęście fro-terowane — otwiera drzwi i woła za mną: — A jak się wojna skoń-czy, polecimy razem naokoło świata. Ja będę kierować, a pani będzie pi-sać reportaże z podróży, dobrze? — Świetnie! tylko że nie potrafisz kom-inów łapać!

— Oo to nic, ja złapię...

A. E.

Kalendarz wojenny

Środa 28 lutego

Ataki sowieckie nie słabną na całym froncie fińskim, począwszy od przemyku karelskiego, poprzez jezioro Ladoga aż na północ koło Petsamo.

Czwartek 29 lutego

Viborg jest poważnie zagrożony przez wojska sowieckie. Na dalekiej północy Finowie są zmuszeni cofnąć linię frontu o 100 km na południe od Petsamo. Pierwsze oddziały ochotników angielskich przybywają do Finlandji.

Piątek 1 Marca

14 dywizji sowieckich atakuje Viborg. Finowie bardzo wolno ustępują przed kilkadziesiąt razy silniejszym przeciwnikiem. Regent węgierski Horthy został mianowany przez parlament regentem dożywnotim.

Rząd francuski wprowadza ograniczenia w spożyciu szeregu artykułów żywnościowych, nafty i spirytusu oraz wydaje szereg zarządzeń w dziedzinie cen, robocizny, podatków i t.d. zmierzających do podwyższenia produkcji zarówno przemysłowej jak rolniczej.

Potwierdzają się wiadomości o fortyfikowaniu przez Niemcy granicy od strony Danji.

Na audjencji u Papieża wysłannik prez. Roosevelta doręczył jego list odręczny w którym mowa jest o odbudowie trwałego pokoju opartego o podstawy wolności, bezpieczeństwa życia i integralności wszystkich narodów.

Sobota 2 Marca

Wojska sowieckie znajdują się w odległości 7 km od Viborga. Wiadomości nadechodzące z tego odcinka frontu są zgodne, że każdy dzień ofensywy kosztuje Rosjan wiele tysięcy zabitych.

W dniu wczorajszym p. Sumner Welles odbył godzinną rozmowę z min. spraw zagr. von Ribbentropem.

Lotnictwo niemieckie atakuje ponownie statki rybackie angielskie na morzu Północnym.

Lotnictwo angielskie dokonało trzeci dzień z rzędu lotów nad Ber-linem, zrzucając przytem ulotki.

Prezes tureckiej rady ministrów wygłosił przemówienie w którym stwierdził, że w stosunkach Turcji ze Sowiekami nie zaszła zmiana od ostatnich 6 miesięcy. « Nie mieliśmy nigdy zamiaru rozpoczynać jakiej-kolwiek akcji przeciw Sowiekom i nikt nas o to nie prosi. Jak dotąd nie ma żadnego dowodu, iż Sowieci miałyby zamiar rozpocząć akcję skierowaną wprost przeciwko nam». P. Saydam oświadczył dalej, że jasność, lojalność i wierność polityki tureckiej nie mogą być przeszkodą dla wykonania swoich obowiązków i dla powzięcia środków, które uznane by zostały za konieczne dla ochrony własnego bezpieczeństwa. Zwraca uwagę lekkim zwrot zaznaczający się w dziennikach: *Giornale d'Italia* i *Popolo di Roma* omawiających z większą niż dotychczas zyczliwością dla Sowieców wojnę fińską.

London komunikuje urzędowo że począwszy od dnia dzisiejszego wysyłki okrętami węgla niemieckiego z przeznaczeniem dla Włoch również zostaną poddane kontroli brytyjskiej. Dotychczas Włochy korzystały ze zwłoki udzielonej im w wykonywaniu tej kontroli przez władze angielskie. London oświadczył gotowość dostarczenia Włochom każdej ilości węgla im potrzebnej. Włochy zakupowały dotąd rocznie 11 do 12 milionów ton węgla w Niemczech, z czego 5 do 6 milionów ton skierowywane były drogą morską, przedewszystkiem przez Rotterdam.

Niedziela 3-go Marca

Wojska sowieckie dotarły do przedmieść Wiborga. Finowie organizują w dalszym ciągu teren dla dalszej obrony na północ od tego miasta. — Pierwszy kontyngent ochotników amerykańskich jest w drodze do Finlandji. Na froncie fińskim poległ pułkownik Drysen dowódca pierwszego oddziału wolontarjuszy szwedzkich.

W dniu wczorajszym premier Sikorski wygłosił przemówienie rad-jowe przeznaczone dla Kraju. Oświadczył w nim między innymi:

1) że Polska znajduje się w stanie wojny z Sowiekami;

2) że sprawa Polski winna w równej mierze obchodzić Ukrainców, których problem może być rozwiązany na Ukrainie naddnieprzańskej.

Dnia 2-go marca kanclerz Hitler przeprowadził półtora — godzinną rozmowę z p. Sumner Welles. W dniu dzisiejszym p. Welles wyjechał do Karinhall dla zobaczenia Marszałka Goeringa. — W związku z po-bytem p. Sumner Welles w Berlinie, cała prasa niemiecka podaje cele wojny Niemiec. Na czoło ich wysuwa się żądanie uważania Europy środkowej za przestrzeń życiową niemiecką, za którą Niemcy jedynie będą odpowiedzialni. Czyta się teorie, że tak urządzona Europa środkowa podobna będzie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Lotnik niemiecki zestrzelił aeroplan belgijski nad terytorjum Belgii.

Minister spraw zagr. p. Spaak złożył energiczny protest u ambasadora Rzeszy.

Szczątki krążownika niemieckiego Admiral Graf von Spee zostały sprzedane przez rząd niemiecki przemysłowcom argentyńskiemu za kwotę 10.000 peso.

Poniedziałek 4 Marca

Na przedmieściach Viborga toczą się zażarte walki. Na czele ochotników angielskich stanie p. Kermit Roosevelt, krenywy prezydenta Stanów Zjęd. Otrzymał on w tym celu zwolnienie z armji brytyjskiej do której zaciągnął się był w randze majora z począt-kiem wojny.

Rząd włoski doręczył ambasadorowi angielskiemu notę protestacy-ną w związku z rozciągnięciem przez W. Brytanię embarga na węgiel niemiecki transportowany morzem do Włoch. Nota utrzymana w tonie kategorycznym kończy się zwrotem mówiącym, że zarządzenia angiel-skie mogą popsuć stosunki ekonomiczne i polityczne Włoch z Wielką Brytanią ustalone układami z 16-ego kwietnia 1938.

Wtorek 5 Marca

Sytuacja na froncie fińskim jest bez większych zmian — nadal trwają ciężkie walki wśród ruin Viborgu. — "Times" londyński wzywa do bardziej wydatnej pomocy dla Finlandji. Dla po-parcia swego apelu wskazuje, że benzyna spalona przez lotnictwo so-wieckie nie będzie mogła być dostarczona Niemcom.

Po zakończeniu rozmów w Berlinie, p. Sumner Welles przybył do Ło-zanny w drodze do Paryża. Mimo, że rząd brytyjski nie cofnął po otrzymaniu noty włoskiej zarządzeń dotyczących embarga na węgiel niemiecki, 6 statków włoskich za-ladowanych węglem wypłynęło z Rotterdamu.

OD ADMINISTRACJI

PROSIMY O WPLACENIE PRENUMERATY ZA MIESIĄC MARZEC W RAZIE JEJ NIEUISZCZENIA, BĘDZIEMY ZMUSZENI WSTRZYMAĆ WYSYŁKĘ PISMA.

ZAWIADAMIAMY NASZYCH PRENUMERATORÓW I SPRZEDA-CÓW, KTÓRZY UISZCZAJĄ NALEŻNOŚĆ PRZEZ P.K.O. ŻE BANK ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH NIE MOŻE PRZYSYLAĆ POKWI-TOWAŃ — ZAWIADAMIA ZAŚ NATYCHMIAST ADMINISTRACJĘ "SŁOWA" O DOKONANYCH WPLATACH

KSIEGARNIA POLSKA W PARYŻU

Librairie Polonaise à Paris

123, Boulevard St-Germain, Paris VI.

Telefon DANton 04-42 Metro: Odeon

lub Saint-Germain des Près

POLECA KSIĄŻKI W JĘZYKU POLSKIM I FRANCUSKIM

CENY ŚCISLE KATALOGOWE

Obecnie posiadamy na składzie następujące podręczniki do nauki obcych języków:

- 1.000 słów po francusku. Najłatwiejszy samouczek języka francuskiego w 34 lekcjach z 94 ilustracjami. Opracowali C. BUCHOLTZ, Dr. E. WALLENBERG i M. GORYŃSKI fr. 100
- B. HAMEL — Le Français Moderne à l'usage des Polonais, w oprawie kartonowej (ukazuje się w najbliższych dniach) fr. 25
- Paul HARDY — Moja metoda. Najłatwiejszy i najnowszy podręcznik do nauki języka francuskiego. W oprawie kartonowej. Ukazuje się w drugiej połowie marca fr. 24
- S. W. PIWAR — Praktyczna metoda języka angielskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela fr. 36
- B. HAMEL — Podręczny słownik francusko-polski i polsko-francuski z wymową fonetyczną. Część I francusko-polska fr. 65
- Część II polsko-francuska fr. 65
- Prof. M. H. DZIEWICKI — Słownik karzełek polsko-angielski i angielsko-polski z wymową w opr. płóciennej fr. 27
- Słownik "Lilliput" polsko-francuski i francusko-polski fr. 14

Ponadto posiadamy na składzie bogaty wybór słowników ob-cojęzycznych oraz książek ze wszystkich dziedzin.

Na żądanie katalogi polskie i francuskie bezpłatnie ze wszy-stkich dziedzin i specjalności.

Zwracając się z pełnym zaufaniem do

KSIEGARNI POLSKIEJ W PARYŻU

Warszawski Pierwszorządny Krawiec Wojskowy

GOTHARD

23, rue Clauzel — Paris 9° Tel. TRU. 03-37.

przyjmuje zamówienia na umundurowanie pp. Oficerów Arm. Lądowej i Lotnictwa, według ścisłych przepisów Rządu Polskiego. Sprzedaż pla-szczy skórzanych, dodatków i haftów wojsk. Czapki, furażerki i roga-tniczki. Ceny niskie.



BYŁY KRAWIEC WOJSKOWY 22 pp.

w SIEDLACACH

A. SOIFER

DYPLOM AKADEMII PARYSKIEJ

Przyjmuje zamówienia na wykonanie umundrowania dla PP. Oficerów Armji Polskiej i Lot-nictwa z materiałów przepisowych.

Sprzedż płaszczy i pasów skórzanych, fura-żerek i czapek wojskowych. Szybkie wykonanie.

61, Bd. Beaumarchais — PARIS (3)

Tel. ARC. 87-37.

Metro. Bastille

Krawiec wojskowy i cywilny M. SZNAJDERMAN

Powszechnie znany wśród sfer wojskowych

Warszawy

Wobec zaopatrzenia się w materiały przepisowe dla Armii Lądowej i Lotnictwa, przyjmuję zamówienia na umundurowanie PP. Oficerów. — Ceny b. przystępne.

Metro: Bonne-Nouvelle 23, Rue d'Hauteville Paris X.

Jedyna Polska Instytucja Finansowa na Wychodźwie

Bank Polska Kasa Opieki S. A.

ODDZIAŁ W PARYŻU

23, rue Taitbout, Paris 9°

Metro: Opera i Chaussée d'Antin

AGENCJE: Lens, Montceau-les-Mines,

PRZYJMUJE WKLADY:

NA KAŻDE ŻĄDANIE I TERMINOWE

BIERZE UDZIAŁ WE WSZYSTKICH

poczynaniach gospodarczych Wychodźstwa, jako Skarbnica pol-skich organizacji i Towarzystw, które powierzają jej swe fundusze

POSREDNICZY BEZINTERESOWNIE w zbiórkach na cele na-rodowe i społeczne

ZASIŁA KREDYTAMI POLSKIE PŁACÓWKI

gospodarcze i kulturalne we Francji

Bank P.K.O. cieszy się zaufaniem Wychodźstwa

ODDZIAŁY: Buenos-Aires, New-York Tel-Aviv.

Niezbędny dla każdego polskiego Oficera, Podoficera i Żołnierza we Francji!

FRANCUSKO-POLSKI I POLSKO-FRANCUSKI

Słowniczek żołnierza Polskiego we Francji

ulożony przez J. H. SIKORĘ,

TEUMACZA PRZYSIĘGLEGO,

ZAWIERAJĄCY PRZESZŁO TYŚIĄC SŁÓW ORAZ

ROZMÓWKI NA CODZIENNY UŻYTEK.

SŁOWNICZEK ŻOŁNIERZA POLSKIEGO WE FRANCJI

uwzględnia głównie terminy wojskowe ale daje jednocześnie

wielką ilość wyrażeń społecznych.

Przy wszystkich francuskich słowach podana jest wymowa...

CENA SŁOWNIKA: 10 fr.

Cena podręcznika w oprawie fr. 12.50.

Zamówienia i należność przekazem pocztowym kierować na adres:

J. H. SIKORA 38, Rue Hallé, 38 Paris (14-e).